

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numery pojedynczo 80 hal

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 10 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udzieli Redakcyja wszelkich informacyj bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

Półdzienna nauka w naszych szkołach ludowych.

Jednem z głównych niedomagań naszego szkolnictwa ludowego jest zaprowadzenie, a niestety coraz szersze zastosowywanie nauki podzielnej i półdiennej. Liczba szkół z nauką półdzienną jest u nas tak znaczną, jak w żadnym innym kraju, ale też za to rezultaty naszego nauczania szkolnego są tak znikome, jak może nigdzie indziej. I nie może być inaczej! Działwa nasza zmuszoną jest uczyć się dwóch, a tu i ówdzie trzech języków, przymus szkolny trwa tylko lat 6, wykonywanie tego przymusu bardzo wiele pozostawia do życzenia, a nauka podzielna odbywająca się w skróconym wymiarze godzin naukowych, rezultaty nauczania i wychowania szkolnego obniża do reszty. I mimo tego, że niejednokrotnie już mówiono o szkodliwości nauki półdiennej dla ogólnych celów nauczania szkolnego w szkołach ludowych, u nas postępuje się w tym kierunku coraz dalej.

Najpierw wprowadzono naukę podzielną półdzienną, powołując się na stosunki gospodarcze ludności wiejskiej i na przepiętnie klas przy nauce niepodzielnej. Później wystąpiły inne motywy, jak brak nauczycieli, większa rzekomo intensywność nauki przy podziale, niebezpieczeństwa w razie pożaru w szkole i t. p.

Rozumiemy i chcemy przyznać, że niektóre z wymienionych tu powodów są istotnie ważne; sądzimy nawet, że wobec braku odpowiednich budynków szkolnych i braku nauczycieli zaprowadzenie nauki półdiennej było jedynym środkiem wyjścia, *ale środek ten uważaliśmy jako zło konieczne, które wyjątkowo tylko w niektórych szkołach może być dopuszczalnym.* — Tymczasem to, co powinno pozostać *wyjątkiem, stało się regułą*, ogół szkół obowiązująca; regułą obowiązującą nawet takie szkoły, w których zaprowadzenie nauki podzielnej półdiennej było zbytecznym.

Naukę taką zaprowadzić należało *czasowo*, naszym zdaniem tylko w tych szkołach, gdzie przy szcze-

plych rozmiarach izby szkolnej istniało *przepiętnie* lub gdzie brakowi potrzebnej siły nauczycielskiej trudno było zaradzić. Inne względy stanowczo w rachubę wchodzić nie powinny!

Gdy zaś za nauką podzielną wysunięto u nas przede wszystkim wzgląd na gospodarstwo potrzeby ludności wiejskiej, to sprawę tę musimy w artykule niniejszym omówić osobno. W uwzględnianiu bowiem potrzeb gospodarczych ludności wiejskiej, których nigdy sprawdzić nie podobna, tkwi *wprost negacya ustawowo wprowadzonego przymusu szkolnego*. Dziwnie nieco wygląda uwzględnianie tych potrzeb. Gospodarstwa wiejskie i ich właściciele *będziemy ratować przy pomocy dziatwy 8. do 12. letniej!!* Dobrze, ale zachodzi skromne pytanie w innych wypadkach. Dlaczego tam nie liczą się z podobnymi względami? Czy słyszał kto kiedy, aby ustawa jakaś inaczej obowiązywała rolników wiejskich niż obywateli innego stanu i zawodu? Podobno nie! Czy słyszał kto o wniosku lub ustawie, któraby ze względu na gospodarstwo potrzeby ludności wiejskiej, zmniejszała liczbę rekrutów z tego stanu? Zdaje się że, nie! Skądże ta o troskę i ustępczywość wyłącznie w obec potrzeb gospodarczych w sprawie *obowiązku uczęszczania do szkoły?* Nie powinna ona mieć miejsca tem bardziej, że w poszczególnych wypadkach potrzeb tych ani ich rozmiaru sprawdzić niepodobna i niema wprost komu. Dla jednego może być potrzebą gospodarczą użycie dziecka do pasania bydła, dla drugiego do bawienia w domu młodszych dzieci, dla innego wreszcie wysłanie tego dziecka na zarobek dzienny i t. p. Więc w konsenwekoyi gdy ktoś nieobecność swego dziecka w szkole zasłoni potrzebą zostawienia go w domu, wysłania na pastwisko lub na zarobek, to wszystko są potrzeby gospodarze — więc i uwzględniane być powinny.

A teraz dalsze konsekwencye. W naturze ludzkiej, w dążeniu każdego człowieka leży szukanie dla siebie wszelkich możliwych ulg i udogodnień. Dążność ta ustaje wtedy, gdy natrafi na jakiś niepokonany opór, wszelka zaś ustępczywość wzmaga tylko zakres owej

Uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty. Kto odbiera gazetę, winien zapłacić przypadającą zań należność, tak bowiem postępują ludzie uczciwi; kto zaś nie ma chęci płacenia, obowiązany zwrócić nadesłany numer.

ADMINISTRACYJA.

dażności. Ustawowo wprowadzone u nas i drogą rozporządzeń zwiększane ulgi w przymusie szkolnym, mają ten skutek, że lud nasz wiejski w znacznej części nabrał przekonania, iż nauka szkolna odbywać się winna tylko o tyle, o ileby nie przeszkadzała użyciu dziecka do innej roboty. Stąd lekceważenie tej szkoły i nauki, odbywającej się z uwzględnieniem wszelkich potrzeb gospodarskich w małej liczbie godzin, a następnie spekulacje na nowe ulgi. Ztąd i nieregularna frekwencja, ciągle opuszczanie przez dzieci nauki. Wieśniak nasz rozumuje tak: dla 2 lub 3 godzin nauki szkolnej czy warto trzymać dziecię cały dzień w domu po próżnicy; lepiej niech idzie na pastwisko lub na zarobek, bo opuszczenie 2 lub 3 godzin jeszcze nie ściągnie kary. I rozumowanie to jest do pewnego stopnia słuszne. Dawniej przy całodziennej nauce wahał się tensam wieśniak zatrzymać dziecię cały jeden i drugi dzień poza szkołą; dziś czyni to spokojnie, więc choć przy nauce podzielnej liczba chodzących do szkoły zwiększyła się, regularność frekwencji wcale nie uległa zmianie na lepsze. Więc nie względem na gospodarskie potrzeby ludności ale jedynie tylko przepelnienie izby szkolnej lub brak nauczyciela za podzielną półdzienną nauką przemawiaćby mogły. Dzieci 8 lub 12 letnie gospodarstw wiejskich od upadku nie uratują, a jakie szkody ponoszą przy półdziennym nauce o tem poniżej mowa.

Przedewszystkiem stosunki te odbijają się szkolidliwie na rezultatach nauczania. Czas nauki krótki, wymiar godzin uszczuplony nie starczą na dokładne opracowanie w szkole materiału. Na naukę domową reflektować nie można, bo wiedząc, iż szkoła liczy się z jego potrzebami, dziecku nie pozwala uczyć się w domu, ale zaprzęgnie je do roboty lub wysła z bydłem na pastwisko. Ile szkody moralnej ponosi dziatewa szkolna przez skróconą naukę, tego zaiste nikt obliczyć nie zdoła. Przecież należy pamiętać, że w każdej niemal wsi naszej obok tej oficjalnej, liczącej się ze wszystkim szkoły ludowej, istnieje jeszcze inna, nie licząca się z nikim i niczem, wielka szkoła i wielki nauczyciel złego. Tą szkołą — to wygon, pastwisko lub las, a tym wielkim nauczycielem złego — to niedozór pasącej młodzieży i niczem nie krępowana jej swoboda; tudzież towarzystwo dorastającej młodzieży obojga płci.

Dziecię trzyma się w szkole 2 lub 3 godziny dziennie, a na resztę dnia, w lecie do 16 godzin puszcza się je na pastwisko do . . . tamtej szkoły!! Czy przy takich warunkach może być mowa o wychowawczym i umoralniającym wpływie szkoły ludowej i nauczyciela, nad tem długo się zastanawiać nie potrzeba. I rzecz dziwna — ci wszyscy, narzekający na zdziczenie młodzieży i jej nieobyczajność, dopatrują się wszędzie różnych przyczyn, ale o tej właściwej i je-

dynej niemal przyczynie stale prawie zapominają. — Tymczasem prawda nie zaprzeczona brzmi: „Im więcej czasu wolnego od nauki, tem więcej wśród młodzieży wiejskiej zdziczenia i demoralizacji!!!

Na tem jednak nie koniec, bo oto jest jeszcze jedna zła strona nauki półdziennnej, ta właśnie, dla której ją wprowadzono. Potrzeby gospodarskie wieśniaka są różne, jak to nadmieniliśmy — i nie wszystkie dzieci w czasie wolnym od nauki szkolnej pasą bydło. Niektóre z nich zostawione są do pracy domowej lub zarobkowej; pracy ciężkiej, wyczerpującej siły i rujnującej przedwcześnie zdrowie dziecięcego organizmu. Kto widział nieletnie dzieci naszych wieśniaków, w czasie pozaszkolnym noszące wodę, cebry z karmą dla bydła, wożące furami drzewo lub rąbiące drwa na opał, ten zrozumie, że przebywanie w szkole jest dla zdrowia tych dzieci wprost dobrodziejstwem. Dla tych biedaków hasło — *mniej nauki* — brzmi jak „*więcej pracy i trudu*“, a im więcej tej pracy, tem mniej zdrowia, tem pewniejsze charłactwo.

Kiedyż, ach kiedyż, lud nasz zrozumie, że najpierwszym obowiązkiem społeczeństwa i państwa jest usilnie staranie o należyte wychowanie i naukę młodzieży, troska o jej zdrowie fizyczne i moralne? Kiedy to przekonanie ludu przeważy *ponad względami na gospodarsze potrzeby* wiejskiej ludności i kiedy zniknie illuzya o możliwości uratowania gospodarstw wiejskich pracą dziecięcą, a jej miejsce zajmie pewnik, że należyte wychowanie młodzieży i jej wykształcenie i zdrowie fizyczne są najdroższymi skarbami społeczeństwa, największym majątkiem, przekazanym w spuściźnie przyszłym pokoleniom.

Kiedy nauka półdzienna, będąca wytworem owych przesadnych względów na potrzeby gospodarsze ludności zniknie u nas z widowni i kiedy na krótką, metę obliczony utylitaryzm ustąpi u nas miejsca rozsądnej trosce o dobro społeczeństwa i przyszłych jego pokoleń? Kiedy nakoniec zrozumimy, że przymus szkolny, liczący się z *gospodarczymi potrzebami ludności wiejskiej* wychodzi u nas nie tyle na korzyść swym potrzebom, ile na *korzyść naszej przysłowiowej nędzy i ciemności!*



SPRAWA POLEPSZENIA BYTU nauczycieli szkół ludowych.

Od Zarządu Głównego Towarzystwa pedagogicznego otrzymaliśmy komunikat wraz z rezolucją, jakie uchwalone zostały na zjeździe Delegatów tego Towarz. w dniu 22. z. m., które tu przytaczamy dosłownie:

Od szeregu lat nauczycielstwo szkół ludowych dopominało się ustawicznym wysyłaniem rozmaitych

petycyi, memoriałów i deputacyi do J. E. Marszałka krajowego, Posłów sejmowych, Ministrów państwa, Prezydenta i Członków Rady Szkolnej kraj. z prośbą nie o polepszenie bytu nauczycieli, lecz przynajmniej o zadosyćuczynienie paragrafowi 55. ustawy państwowej szkolnej, który orzeka, iż pobory nauczycielskie mają być tak wymierzone, ażeby wolni od wszelkich trosk i zajęć ubocznych, mogli się oddać z całym zapalem swemu zawodowi.

Ani petycyje, przedstawiające nader przykry i oplakany stan materialny nauczycielstwa, ani deputacyje, których członkowie w dosadnych wyrazach czynili to samo, nie odnosiły i nie odniosły dotąd pożądanego skutku. A nie odniosły dlatego, gdyż kraj nie miał pieniędzy.

Dziś czasy się zmieniły. Rząd widzi się zmuszonym przyjść krajowi z pomocą pieniężną. I naszemu krajowi przychodzi z tą pomocą — lecz przez usta swych reprezentantów zaznaczył wyraźnie, iż pomoc ta w pierwszym rządzie użytą być ma na polepszenie bytu nauczycieli.

Zarząd Gł. Tow. pedagog. pod wrażeniem tego i danych obietnic przez Meźów, najwyższe stanowisko w państwie i kraju zajmujących, zwołał delegatów Tow. pedagog. z całego kraju, ażeby ci, w czasie obradującego Sejmu, wśród którego niemal wszyscy posłowie z miast wystąpili z wnioskami o polepszenie bytu nauczycieli danej miejscowości, wśród którego nawet poseł Jaworski, należący do partji konserwatywnej, wystąpił z wnioskiem regulacyi płac nauczycielskich, poczynili kroki, jakie uważają za stosowne.

Delegaci Tow. pedagog. i członkowie Zarządu Gł. po sześciogodzinnych naradach, wśród których zabierali głos p. p. Posłowie Głabiński, Małachowski, Tomaszewski i Michałowski, uchwalili następującą rezolucyę:

Delegaci nauczycielstwa ludowego całego kraju zebrani d. 22. X. 1905 r. we Lwowie uchwalają:

nie wysyłać deputacyi do Sejmu w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich a to z powodów: dopóki podwyższenie płac zależnem było od podwyższenia dodatków od podatków; dopóki oplakany stan nauczycielstwa ludowego nie był dobrze wszystkim posłom znany, wówczas wskazanem było wysyłanie deputacyi, które pojedynczych posłów sejmowych informowały o rzeczywistym stanie rzeczy.

Obecnie, gdy sanacya finansów krajowych przez Rząd centralny jest zapewniona, gdy ostatnia deputacya bawiąca w Wiedniu otrzymała z ust J. E. P. Prezydenta Ministrów, J. E. b. Ministra Oświaty, J. E. P. M. dla Galicyi, oraz J. E. Prezesa Koła polskiego i Członków polskiej komisji parlamentarnej przyrzeczenie, że skoro tylko nastąpi sanacya finansów kraj., wówczas w pierwszym rządzie fundu-

sze z tego tytułu uzyskane obrócone zostaną w części na polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego w Galicyi, a które to również oświadczenie słyszeliśmy z ust J. E. P. Namiestnika i z ust J. E. P. Marszałka kraj. — w chwili tej reprezentacya krajowa przyjęła na siebie moralny i honorowy obowiązek dotrzymania danego słowa i od tej chwili uważamy wysyłanie deputacyi nauczycielstwa do Sejmu w tej sprawie jako zbyt cenne i uwłaczające powadze słów, wyrzeczonych przez meźów, zasługujących na zaufanie, jak również uwłaczające godności stanu nauczycielskiego.

Natomiast jako delegaci mamy obowiązek przedstawić Wysokiemu Sejmowi życzenia, których spełnienia w najbliższej przyszłości pragnie i oczekuje nauczycielstwo całego kraju. W tym celu należy uprosić klub demokratyczny posłów sejmowych, ażeby zażądał od Sejmu:

1) Wezwania Wydziału kraj., by tenże wspólnie z Radą Szkolną kraj., przedłożył plan regulacyi płac nauczycielskich, obejmujący okres czasu od r. 1906—1911 i sposób wprowadzenia go w życie.

2) Zanim to nastąpi, przyznania nauczycielstwu dodatku drożyznianego.

3) Polecenia Wydziałowi kraj., aby wspólnie z Radą Szkolną kraj. przeprowadził rewizyę ustaw szkolnych.

Dla omówienia punktu trzeciego, należy zwołać nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa pedagogicznego.

Przedstawienie to składamy do rąk Czcigodnego Prezesa Tow. Pedagog. J. W. P. Dra G. Małachowskiego, Posła na Sejm. kraj. i upraszamy Go, ażeby w imieniu nauczycielstwa całego kraju podał niniejszą rezolucyę w całej osnowie na najbliższem posiedzeniu do wiadomości W. Sejmu z uwagą, iż rychłe spełnienie tych życzeń nauczycielstwa — co z naciskiem podkreślamy — leży w interesie kraju.



Od czego zawisło odrodzenie ludzkości?

(Dokończenie).

W przeciwnym razie, chociażby kobiety po ukończeniu szkół średnich i wyższych zakładów naukowych o wiele lepiej i dokładniej niż mężczyźni obliczały drogę planet naszego systemu słonecznego, chociażby nawet dotarły do istot żyjących na Marsie etc. nie przyczynią się zupełnie do umoralnienia ludzkości, jeżeli jako matki umysłowem i fizycznym wychowaniem swych własnych dzieci w wieku przedszkolnym według zasad pedagogicznych same się nie zajmą, jeżeli dobrego chleba bez zakalca upiec lub smacznego barszczu ugotować nie potrafią a oszczędnością i gospodarnością kierować się nie będą.

Rodziny bez pracowitych, roztropnych i bogobojnych żon i matek są nieszczęśliwe, gdyż złe żony nie mogą przyczynić się do prawdziwego szczęścia małżeńskiego a tem samem i do podniesienia ogólnego dobra.

Pestalozzi mówi: „Jeżeli dom rodzinny nie jest świątynią Boga, jeżeli matka nie ożywiła serca i umysłu dziecka zgodnie z prawami przyrody, to skuteczna reforma socyalnych stosunków staje się niemożliwą“.

Napoleon, o którym jeden z jego biografów opowiada, że, na pytanie skierowane do niego, w jaki sposób możnaby polepszyć moralne stosunki ludu, dał raz krótką ale przekonującą odpowiedź: „Dostarczcie nam dobrych matek“.

Zrozumiał więc i przyznał tem, że dobre wychowanie domowe pod kierownictwem rozsądnych kobiet, jest najdzielniejszą podstawą pomyślności.

W obecnych czasach mało kto zwraca uwagę na powyższe słowa. Powszechnie znana ogólna obojętność na wychowanie domowe tudzież urządzenie szkół żeńskich, przeważnie o kierunku szkół męskich, kształcenie dziewcząt w szkołach ludowych razem z chłopcami nie przyczynia się wcale do tego, by dziewczęta nasze w przyszłości mogły odpowiedzieć swemu zadaniu. Dążenia kobiet do zrównania się w życiu społecznem z mężczyznami mówi dr. Hojnacki, przynoszą nie tylko dodatnie rezultaty, ale również i to wszystko, co nęka i gubi płeć męską. Ciężkie warunki pracy i bytu ledwie przez silniejszych mężczyzn znoszone, nie mogą nie zgnieść nieprzygotowanej jeszcze do tego rodzaju trudów kobiety. W ostatnich czasach zastraszająco rozpowszechniają się między kobietami neurastenie, histerye i objawy wyczerpania sił żywotnych.

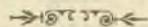
Zesrodkowanie punktu ciężkości przeważnie w kierunku umysłowego udoskonalenia kobiety, jak słusznie podnosi Ellen Key — grozi zagładą oryginalności kobiecej i jej różnorodnym objawom, grozi nie tylko interesom jednostek kobiecych, ale zagraża również zaniedbaniem fizycznych właściwości kobiecych, które są własnością całego społeczeństwa, bo przecież pierwszym i ostatniem rozwiązaniem kwestyi kobiecej jest, aby kobieta była tem, do czego z natury swej jest przeznaczoną.

Ze względów powyższych należałoby w każdej miejscowości wiejskiej i małomiejskiej szkołę mieszana zamienić na szkołę męską i żeńską o kierunku praktycznym o jednym nauczycielu i jednej nauczycielce. Wymaga tego nie tylko dobro jednostek i całego społeczeństwa, ale i natura dzieci. Sposób bowiem kształcenia tak dziewcząt jak i chłopców, powinien być w związku z przyszłym ich powołaniem. A ponieważ inne jest powołanie kobiety a inne mę-

czyzny więc i sposób i miara kształcenia jednych i drugich z natury rzeczy **muszą być różno**. Wprawdzie naukę może dać dziewczynie kobieta lub mężczyzna, *wychować* ją jednak na kobietę t. j. zaszczerpić w jej sercu te przymioty, które stanowią istotę charakteru niewieściego, może tylko kobieta.

Nauczycielka w szkole dziewcząt natchnie uczennice godnością kobiety, ona wybawi ją z niechlujstwa i nieporadności, jakie często można widzieć na wsi — ona uczyni ją gospodynią czynną, rządzą i matką rozsądną i troskliwą. Nauczycielka przywiąże owe uczennice do siebie i będzie dla nich aniołem stróżem w stanie ich panieństwa a przyjaciółką i doradczynią, gdy będą gospodyniami. Nauczycielka rozwijając umysł swych uczennic intelektualnie i indywidualnie na stopniach wyższych, przygotowuje krajowi swemu rozropne matki, które w nagrodę za to, będą nam wychowywać użytecznych obywateli.

Moralność, zdrowie fizyczne, dobrobyt i pomyślność narodu zależą bezwarunkowo od stopnia etyki niewiast.



Nowa organizacya.

Grono nauczycieli religii mojż. szkół ludowych i wydziałowych postanowiło utworzyć własne Towarzystwo nauczycielskie, zupełnie niezależne od istniejącego „Związku“. Komitet organizacyjny nadsyła nam z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Koledzy! Nadszedł czas, abyśmy się odłączyli od nauczycieli religii szkół średnich na wzór innych Towarzystw krajowych i utworzyli własne Towarzystwo z nauczycieli religii mojżeszowej szkół ludowych i wydziałowych.

Koledzy! My nauczyciele ludowi i wydziałowi jesteśmy dojrzałi, abyśmy nad naszymi najżywotniejszymi sprawami sami radzić mogli!

Koledzy! Obudźmy się z letargu i apatyi, a pod hasłem: bojaźni Bożej, płomiennej miłości ojezyzny, krzewienia prawdziwej religii i miłości bliźniego — jak nam nasz Zakon nakazuje, — stańmy jak jeden mąż do pracy nad umoralnieniem i uszlachetnieniem młodzieży żydowskiej.

Koledzy! Nieśmy kaganiec oświaty wśród naszych współwyznawców i nie zrażajmy się żadnymi przeciwnościami, a wytrwale dążmy do wypełnienia naszego wielkiego zadania. Każdy z nas przeszedł twardą szkołę życia i najlepiej odczuje dolę swego Kolegi, którego dobra pragnie.

Koledzy! Okażmy się godnymi i bądźmy wdzięczni społeczeństwu i krajowi, który nam dał i daje kawałek chleba, jakoteż Wysokim władzom szkolnym, które nami szczerze się opiekują i dążenia nasze popierają.

Nasz program.

1) Ułożenie jasnego planu dla nauki religii mojżeszowej szkół ludowych i wydziałowych według istniejących, a przez Wys. c. k. Radę Szkolną krajową aprobowanych podręczników szkolnych.

2) Wydanie broszur i książeczek o treści religijno-moralnej, jakoteż życiorysy sławnych mężów żydowskich.

3) Moralne i materyalne popieranie nauczycieli religii.

4) Założenie funduszu zapomogowego i pożyczkowego.

5) Założenie własnego czasopisma i biblioteki.

6) Zakładanie Uczelni dla biednych dzieci szkolnych.

7) Popieranie wszelkich słusznych spraw nauczycieli religii u Wys. władz szkolnych.

8) Ewidencja wolnych posad nauczycieli religii i wskazanie takowych starającym się o posadę.

9) Zachowanie przy nauce religii mojż. w publicznych szkołach pospolitych i wydziałowych liturgii, jakoteż czytanie i objaśnienie modlitw w języku hebrajskim na język polski, bez obciążenia młodzieży ze względów pedagogicznych i higienicznych.

Koledzy! Jak jeden mąż przystąpcie do własnego Towarzystwa, które jest prawdziwym Waszym reprezentantem.

Za Komitet: Przewodniczący: Naftali Schipper (Stanisławów), Zastępca przewodniczącego: Zygmunt Turteltaub (Dolina), Sekretarz: Majer Ingber (Knihinin Górka).

Wszelkie zgłoszenia do Towarzystwa uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego komitetu p. Naftalego Schipperera w Stanisławowie, ul Kopernika 15.

Nowo powstałe Towarzystwo witamy szczerze w przekonaniu, że odda ono kiedyś w przyszłości młodzieży żydowskiej i społeczeństwu wielkie usługi na polu religijno-moralnego wychowania żydowskiej młodzieży szkolnej, a najlepszą gwarancją ku temu daje nietylko komitet, składający się z prawdziwie postępowych i najzdolniejszych nauczycieli religii mojżeszowej naszego kraju — ale głównie jego przewodniczący p. Naftali Schipper, który pracując 25. lat na tem polu, szerzył zawsze prawdziwą miłość bliźniego, poszanowanie innowierców i ich urzędzeń, przez co składa najlepszy dowód, że pragnie popierać cele szlachetne — a równocześnie zdemaskować złą działalność „Związku“ syonistów.



Specjalność galicyjska.

(Głos z kraju).

W tym błogosławionym kraju, w którym wedle rozumienia zwaryowanych Stadnickich nauczycielstwo

opływa w miód i mleko — zdarzają się przy mianowaniach coraz częściej nadzwyczajne wypadki, godne publicznego napiętnowania.

Przedewszystkiem wykazać pragniemy lekceważenie ustaw szkolnych i usunąć przy nadawaniu posad wstrętny i ze wszचेchmiar szkodliwy system protekcyjny — a równocześnie dla uchronienia nauczycielstwa od dalszych krzywd domagać się będziemy aż do skutku zaprowadzenie statusu służbowego. Obecne przepisy, dotyczące opiniowania przez Rady Szkolne miejscowe i układanie terna przez Rady Szkolne okręgowe są prawdziwą komedią, bo kto za pośrednictwem wpływowych osób, chociażby za nim nie przemawiały ani lata służby ani kwalifikacya, silniejsza ma plecy „u góry“ — ten zwycięża. Nadawanie posad na sposób „galicyjski“ rodzi pośród zasłużonych pracowników uzasadnione rozgoryczenie, odbiera im chęć do rzetelnego spełniania obowiązków, a u wielu jest przyczyną przedwczesnej utraty zdrowia. Sprawiedliwość wymaga, aby pogwałcenie ustaw i zasługi nie było dłużej cierpieniem dla przykładu niższych władz i nauczycielstwa, zwłaszcza najwyższa władza Szkolna w kraju, kierować się powinna zawsze i wszędzie bezstronnością.

Niedawno temu — piszą nam z kraju, ogłoszony został konkurs na posadę kierownika szkoły w B... Każdemu wolno się ubiegać o posadę, bo rząd chętnie ściąga grosze za stemple — ale naiwnym jest ten, kto bez poprzedniej informacji wniesie podanie o posadę, wystawioną na konkurs. Dopiero po pewnym czasie dowiaduję się, że w B. jest prowizorycznym kierownikiem nauczyciel, mający około 30ci lat służby, i że o tę posadę ubiega się drugi miejscowy nauczyciel, również w tych samych latach służby no i jeden kandydat, mający 13cie lat służby, ale za to najszcześniejszy (mimo 13tki!), bo jeszcze przed ogłoszeniem konkursu postarał się o względy kilku wybitniejszych macherów w Radzie gminnej, i z ich pomocą zwyciężył zasłużonych i osiwiiałych kandydatów. No i jaką korzyść mieli oni z tego, że jeden był pierwszym — a inny drugi w ternie,? — kiedy posadę otrzymał upatrzony kandydat z poza terna!! Gdzież więc sprawiedliwość i nagroda za ucziwiał i długoletnią pracę w szkole? Chyba nie bardzo przyjemnie będzie teraz w tem gronie, pośród którego są dwaj rywale-weterani, no i p. kierownik, szcześniejszy przy swojej 13tce! Czyż nominacya owa, nie jest prawdziwą specjalnością galicyjską! Ażeby uspokoić wzburzone amysły i usunąć złe, które tkwi w tej sprawie, powinna Rada Szkolna krajowa przyjmując jako zasadę przy mianowaniach nauczycieli, że w pierwszym rzędzie decydują lata służby, a przy równych latach rozstrzyga uzdolnienie zawodowe.

Ku temu celowi musi być zaprowadzony status

slużbowy, gdy to nastąpi, znikną dopiero opiniowania i prezentowania, które obecnie są źródłem wielu niegodziwości, jakie w szkolnictwie stanowczo miejsca mieć nie powinny.



Sprawozdanie.

(Z krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół lud.)

Nauczycielstwo ludowe tak krakowskie jak okoliczne a nawet i z dalszych stron kraju, zebrane na walnem zgromadzeniu członków w dniu 11 bm. było bardzo poruszone i oburzone dyskusją, jaka się odbywała w Sejmie o szkołach ludowych. Smieszne i ciągle odwoływanie się posłów sejmowych do cierpliwości i patriotyzmu nauczycielstwa, któremu się chce jeść i nędzą je gnębi, były powodem, iż z ust zgorzkniałych padały słowa ironii — wnioski nawołujące do połączenia się z partją, dążącą do zmiany obecnej ordynacji wyborczej — nawoływania do chwycenia się wszelkich możliwych skrajnych środków, celem zmuszenia nieprzychylniej większości sejmowej do spełnienia skromnych żądań nauczycielstwa ludowego.

Uchwalono rezolucję: 1. Zebrani nauczyciele i nauczycielki w imieniu całego nauczycielstwa w Galicyi wyrażają głębokie ubolewanie i oburzenie, iż w dyskusyi sejmowej poseł Stadnioki nazwał słuszne i legalne staranie się nauczycielstwa o polepszenie bytu drogą petycji — próbami presyi, wywieranej na Sejm, a wnioski posłów o polepszenie płac nauczycielom, wyprawianiem orgii; oraz że żaden przychylny głos w obronie ich się nie odezwał. 2. Zebrane nauczycielstwo protestuje przeciw proponowanemu załatwieniu podwyższenia płac przez powiększenie funduszu zapomogowego i uważa to jako rzecz demoralizującą; natomiast domaga się w myśl uchwał wieców nauczycielskich przyznania nauczycielom ludowym w Galicyi płacy, równającej się płacom najniższych trzech rang urzędniczych. — Wśród oklasków uchwalono wniosek, aby wysłać do Warszawy na ręce komitetu kierującego akcją narodową telegram imieniem nauczycielstwa z wyrazami największej radości, iż bracia nasi pod zaborem rosyjskim dobijają się wreszcie praw swobody, — oraz gorące wyrazy nadziei, że zabyśnie wreszcie dla nich i dla nas chwila możności wspólnej pracy narodowej.

Przewodniczący nie poddał pod głosowanie wniosków, domagających się, że nauczycielstwo wobec nieprzychylnego stanowiska Sejmu może tylko odpowiedzieć solidaryzowaniem się i gorącym poparciem ruchu wszechętego przez pewną partję narodu, a dążącego do zmiany obecnej ordynacji wyborczej na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bez-

pośredniego prawa wybooczego wierząc, że Sejm na tej podstawie wybrany spełni słuszne nasze żądania. Drugą rezolucję uchwalono przesłać telegraficznie komisji budżetowej.



Dla kogo ustawa?

W myśl ustawy z dnia 1go stycznia 1889 dz. u. kr. Nr. 16 Tytuł I. art. 3. winna c. k. Rada Szk. okr. po opróżnieniu posady nauczycielskiej najdalej do dni 14 ogłosić konkurs, a terminu tego należy ściśle przestrzegać w myśl Okólnika c. k. Rady Szk. kraj. z dnia 17 stycznia 1889 l. 997. Czy tak się dzieje? Chyba nie. — Jest wiele posad, na które latami nie rozpisuje się konkursu, a już najczęściej się trafia, że na lepsze posady konkurs się wstrzymuje, dopóki upatrzony kandydat nie zdobędzie warunków na daną posadę, lub też mają tu wpływ zakulisowe intrzygi.

Dzieje się tak w wielu okręgach szkolnych. Ot i obecnie została opróżniona posada kierownika, 4kl. szkoły im. Ces. Franciszka Józefa I. w Przemyślu, lecz c. k. Rada Szk. okr. nie rozpisuje konkursu i dużo jeszcze wody w Sanie upłynie, nim będzie rozpisany, bo coś tam przebąkują, że konkurs ma być rozpisany dopiero w przyszłym roku.

Widocznie ustawy szkolne mają być stosowane dla tych najniższych — białych marzynów, lecz dla innych, wyżej postawionych, chyba nie istnieją, bo któż ich za to może pociągnąć do odpowiedzialności? Ha! u nas w Galicyi wszystko możliwe — trzeba się godzić z wolą.... nieba. —

Alfa.



Wiadomości potoczne.

Dziwna tajemnica. Wszystkie uchwały Sejmu krajowego w sprawie dodatku drożyznianego dla nauczycieli ludowych, okryte są niezwykłą tajemnicą, bo nawet sami posłowie nie umieją powiedzieć, jakim będzie ów dodatek. Jedni głoszą, że wyniesie on 23%, inni 20% pobieranej płacy, tymczasem do budżetu krajowego wstawiono mizernych 300.000 kor. — z których przypadnie dla jednej osoby nauczycielskich 30 koron rocznie!! — Niedaleka przyszłość odkryje w całej pełni nowy dowód życzliwości ze strony Sejmu dla naszego nauczycielstwa.

Bezkrólewie. Już rok dobiega jak opróżniona została posada inspektora szkolnego w Nowym Sączu. — Wprawdzie mianowany został p. Erben, lecz ten posady przyjąć się wzbrania, skutkiem czego panuje zastój w administracji szkolnej, bo tylko najważniejsze sprawy bywają załatwiane a inne skazane są na spoczywanie. Nauczyciele, którzy mieli bodaj raz styczność z zastępcą inspektora wołają: Od powietrza, głodu, ognia, woj-

ny i takiego narwanego przełożonego, zachowaj nas Pannie!

Z eldorado p. Witoszyńskiego. Ciekawi jesteśmy, co się stało ze szkołami 1-klas. w Stawiszy i Lipnicze, zorganizowanemi przez inspektora p. Ciejka — a których nie ma obecnie w szematyzmie? Kiedy wreszcie doczekają się nowych budynków szkolnych gminy: Ptaszkowa „na dole” — Królowa polska, Mogilno? Komu przypisze winę nieprzyjaciel Sobieskiego p. Witoszyński, że w Korzennej zbudowano za drogie pieniądze nieodpowiedni budynek, już dziś będący rudera? Radzibyśmy, aby Rada Szk. krajowa wkroczyła i zbadła zupełnie zniszczoną przez grzyb salę szkolną w Wojnarowej. Takie usterki powinni badać gruntownie inspektorzy krajowi, a nie maltretować młodzież podczas lustracji!

Widoczna niechęć lub zazdrość. Nsuczyciel ludowy p. Alfred Dworski odkrył w ciągu wakacji br. w okolicach Niska i Ulanowa kilka urn słowiańskich. Mimo że o odnalezieniu cmentarzyska podał do wiadomości publicznej, koserwatorzy nasi nie pospieszili chętnie aby tę sprawę uważać za pożyteczną do rozwoju starożytności polskich i słowiańskich, lecz bardzo nisko ocenili urny i narzędzia starożytne. P. Dworski posiada bogatą kolekcję okazów starożytnych urn i różnych innych rzeczy.

Kwiatki do albumu radców szkolnych. W pewnym okręgu Galicji wschodniej dał inspektor taką konkomi-tację podania o zapomogę pewnemu starszemu nauczycielowi, który miał żonę z dziećmi na mieszkaniu w stolicy. „Petent ma 1200 kor. to prawda, i 4. dzieci w szkołach średnich, ale to wystarczyć powinno. Zachowanie petenta pozostawia wiele do życzenia a rezultaty jego pracy okazują dostateczne wyniki”. Inny wypadek. „Zachowanie nielojalne, a więc nie odpowiednie, niezdarne i niedołężny, ale przytem intrygant, bez zamiłowania do zawodu, nygus, aplikacya mierna, skutek nauki mierne”. Sapienti sat!!

Nareszcie po 28miu latach ciężkiej walki przyznał nasz Sejm nauczycielstwu prawo zaciągania zaliczek na płace, i na ten cel wstawiła komisya budżetowa mizerną kwotę 20.000 kor. na rok 1906, która wystarczyć może zaledwie dla 60—100 osób na 5. tysięcy stałych osób nauczycielskich!

Koleżeńskie pożegnanie. Dnia 7. bm. grono nauczycielstwa kałuskiego pożegnało p. Jana Senczynę, ofiarę §. 9. ust., jednego z najlepszych i najczynniejszych kolegów. Nastrój chwili był bardzo uroczysty, tembardziej, że zaszczytli ją także osoby z poza sfer nauczycielskich, między niemi poseł do Rady państwa p. Kos. Podczas uroczystości pożegnalnej przemawiali pp. Posacki Paweł, Jan Czabak, dr. Kos, Józef Głodkiewicz; — mowcy oddali cześć za niestrudzoną pracę i wytrwałość p. S. i życzyli mu powodzenia w dalszej ciernistej pracy i sił do wytrwania na zajętem posterunku. Wzruszony do łez J. S. podziękował za niezasłużony i tak serdeczny objaw, uznanie i pożegnanie, poczem nastąpiła ożywiona i serdeczna pogadanka. Z naszej strony dołączamy dzielnemu Koledze p. Senczynie najserdeczniejsze „Szczęść Boże” na nowej posadzie z życzeniem aby ucioiwa Jego praca znalazła i tam zasłużone uznanie.

Egzamin do szkół wydziałowych przed komisją egz. we Lwowie złożyli — *Z grupy Iszej:* T. Bohaczyk (odcz.) K. Düring (odcz.) H. Gąsiorowski, S. Ginsberg, W. Jasiński, W. Matuszkiewicz, J. Sliwa, K. Teuchmann —

Izabela Błażej, M. Brunarska (odcz.), M. Ekiert (odcz.) B. Frankowska, J. Jocherowa, R. Kessler (odcz.) J. Markiewicz, P. Rogalska, M. Stragalska, S. Władzińska (odcz.) *Z grupy IIgiej:* J. Denkwicz, — A. Haidukiewicz — K. Mikoś, — J. Prokopyszyn, — H. Bilińska (odcz.), E. Budkowska, M. Kalita, Z. Tychowicz (odcz.), B. Żulińska (odcz.)

Z grupy IIIciej: W. Sanecki, J. Siekierski, O Witoszyńska.

Składki. Na fundusz prasowy „Szkolnictwa” złożyli pp. K. F. 1 K, K. J. 40 h, R. A. 40 h, K. T. 60 h, O. O. 25 h, R. A. 50 h, K. J. 40 h, P. A. 1 K, S. N. 1 K.

Nieproszona opieka. Zarząd Oddziału Towarz. pedagog. w Krakowie, zostający pod komendą stańczykowskiego lizunia posła Wojtygi i jego zauszników, wystąpił znowu z niesympatyczną dla nauczycielstwa sprawą, wskrzesiwszy na posiedzeniu 19. b. m. ósmieszony swojego czasu wniosek o założenie w Krakowie Towarzystwa „przyjaciół” nauczycieli ludowych. Ponadto dowiadujemy się, że uchwały, oowzięte na ostatnich zgromadzeniach nauczycielskich zaniepokoiły wiele stróżów ładu i porządku w Galicji. Zwołaną została nawet nadzwyczajna konferencya wszystkich dyrektorów szkół miasta Krakowa, której przewodniczyć będzie sam radca szkolny M. Zaleski, a która poruszy także sprawy ostatnich zgromadzeń nauczycielstwa.

Górą dziedzicaci! Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że z uchwalonych przez Sejm 300.000 koron, otrzymać mają w r. 1906 dodatek drożyzniany przedewszystkiem nauczyciele, obarczeni liczną rodziną!

O pomstę do nieba... Z kałuskiego powiatu piszą nam: Wzorowy kierownik szkoły, p. Paweł Posacki w Mościskach, który niemałym trudem przyczynił się do wybudowania nowej szkoły, padł ofiarą art. 9. za to, że niepodobał się miejscowemu proboszczowi. Z innej strony krążą pogłoski, że ta posada już od dawna zarezerwowaną została dla benjaminka inspektorskiego, z którego małżonką p. inspektor D. ma być na bardzo poufalej stopie.

Od Administracyi. Zalegających z zapłatą prenumeraty prosimy o wyrównanie rachunku, chociażby po 1. kor. miesięcznie. Nadużycie kredytu jest bardzo niewygodne, bo kto nie może zapłacić 2 korony w ciągu kwartału, temu trudno przyjdzie uiścić 4 korony. Lepiej więc po trosze — a regularnie!

„MIESZCZANIN“
organ miast i miasteczek w Galicyi.
wychodzi rok VI.
pod redakcją Józefa Gutowskiego.

«MIESZCZANIN» walczy przeciw wszelkiego rodzaju nadużyciom, piętnuje niedołązną gospodarkę w zarządach miast, w Radach powiatowych, broni pokrzywdzonych przeciw uciskowi podatkowemu itp. Korespondencye w tych kwestiach będą z wdzięcznością przyjmowane.

— P Prenumerata kwartalna 2 korony. —

Redakcyja i Administraoicya w Nowym Sączu.

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

== MAMY NA SKŁADZIE: ==

- Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.
Gdy nas przygniąta zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 du A. Hławiczki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 nictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
 egz. 65 hal.
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucja austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
 o wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
o pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stronie z 60 rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o wczehświecie z licznymi rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
 wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Znakomity podręcznik

czyli Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III, i IV. klasę oraz niemieckich na
 III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-
 dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej
 jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracji „Szkołnictwa“ w Nowym Sączu.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,
 jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia
 nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku
 jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem
 Johann Hoff
 i z marką ochronną „lwa“.

Paczki po 1/4 kłgr. 90 hal.
 > 1/2 > 50 >

Wszędzie do nabycia.



Są do nabycia

gospodarstwa niemieckie w okolicy Nowego Sącza:

Gólkowice, Strzeszyce i Zbikowice.

Blizsza wiadomość w biurze ogłoszeń S. Sokołowski,
 Lwów — Pasaż Hausmanna 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

SKOROWIDZ
przemysłowo-handlowy

Królestwa Galicyi

wyjdzie w r. 1906 nakładem *Ligi pomocy przemysłowej*
 w liczbie 30.000 egzemplarzy.

Skorowidz ten będzie niezbędnym podręcznikiem dla
wszystkich zawodów a więc i nauczycielskiego.

Cena egzempl. w ozdobnej i trwałej oprawie w płótno
 wynosi 5 Kor. W drodze subskrypcyjnej i za nadesła-
 niem należności z góry, cena tegoż zniżona do 4 kor.
 prócz kosztów przesyłki. Zamówienia adresować należy
 w Biurze „Ligi przemysłowej“ Lwów — ul. Pańska 14.



„KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie
w Galicyi

wychodzi we Lwowie **codziennie**
 nie wyłączając niedziel i świąt, pod
 redakcją *H. Rewakowicza*.

„KURJER LWOWSKI“ jest najtańszem pi-
 smem codziennem, które oprócz tego daje co
 tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“
 wychodzący pod redakcją *Bot. Wystoucha*.

Nadto prenumeratorem „Kurjera Lwowskiego“
 nabywać mogą po zniżonej cenie „Echo mu-
 zyczne“ oraz „Tygodnik m d i powieści“,
 najstarsze pismo polskie ilustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna „Kurjera“ 1 złr. 35 ct.

Dla pp. Nauczycieli (lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięczną



Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
 wej konstrukcyi amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.



Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win
 w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie
 poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej,
 zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencye w języku polskim
 przysyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
 p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
 począwszy od 25 litrów.



W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.